

Lektura książki *Kraśnik 1914* była dla mnie niezwykle pozytywnym doświadczeniem i z chęcią będę jeszcze do niej powracał. W dziesięciostopniowej skali oceniam tę książkę na mocne dziewięć.

MATEUSZ HABEREK

UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie  
mathab@onet.eu



**Jochen Böhler, *Wojna domowa. Nowe spojrzenie na odrodzenie Polski*, Wydawnictwo Znak Horyzont, Warszawa 2018, ss. 336**

W niezwykle stereotypowym i powierzchownym ujęciu historię przedstawia się jako szereg wydarzeń okraszonych niezliczoną ilością dat oraz nazwisk. Do takiego jej obrazu w dużej mierze przyczyniają się niejednokrotnie potrzebna uproszczenia oraz schematyzacja, niezbędne w toku edukacji szkolnej. Tak naprawdę do poznania historii i jej dokładnego zrozumienia konieczna jest umiejętność logicznego myślenia, rozumienia zjawisk i łączenia faktów – myślenie przyczynowo-skutkowe. W historii nic nie dzieje

się przypadkiem. Dla naukowca zajmującego się tą dziedziną większe znaczenie, niż sam przebieg danego wydarzenia, powinny mieć przyczyny, jakie go wywołały i cały szereg procesów, które do niego doprowadziły. Jeżeli chcemy dokładnie zrozumieć dane wydarzenie z przeszłości, nie możemy skupiać się wyłącznie na nim. Wymaga to rozpatrzenia szerszego kontekstu chronologicznego i terytorialnego. W rezultacie, z tych pozornie rozproszonych informacji, otrzymujemy kompletny konstrukt przyczynowo- skutkowy, który pozwala nam zrozumieć, co tak naprawdę wydarzyło się w przeszłości.

Dokładnie w ten sposób przedstawia się sprawa powstania państwa polskiego po I wojnie światowej. Polska nie wyłoniła się z nicości mitycznego 11 listopada 1918 r. Chociaż dzisiaj, z oczywiście praktycznych względów, traktujemy tę datę jako pewien kluczowy wyznacznik. Proces kształtowania się polskiej państwowości rozpoczął się dużo wcześniej i zakończył znacznie później. Według Johena Böhlera koniec I wojny światowej nie oznaczał końca starć zbrojnych i procesów państwo- i narodotwórczych w Europie Środkowej i Wschodniej. Był tylko wstępem do nowej wojny, którą autor nazywa „wojną domową”. Wszystkie bitwy, toczone na pograniczach Polski w latach 1918–1921, Böhler widzi jako powiązaną całość, nie traktując ich jako odosobnionych incydentów granicznych. W jego koncepcji są one częścią środkowoeuropejskiej wojny domowej. W jej wyniku ostatecznie ukształtowała się mapa Europy, a tym samym granice państwa polskiego. Wojna

była także kluczowa dla skonkretyzowania pojęcia polskości oraz polskiej tożsamości narodowej. Cała teza o istnieniu środkowoeuropejskiej wojny domowej opiera się więc, zdaniem autora, na niezwykle interesującym założeniu. Dla Böhlera powstanie narodów i tożsamości narodowej było wtórne wobec tej wojny. To nie antagonizmy narodowe miały doprowadzić do jej wybuchu, ale właśnie przebieg środkowoeuropejskiej wojny domowej miał doprowadzić do ich ukształtowania. Oczywiście, nie oznacza to, że pewne napięcia na tle narodowościowym nie występowały na terenie Europy Środkowej i Wschodniej wcześniej, ale istnienie wielkich mocarstw: Cesarstwa Niemieckiego, Austro-Węgier oraz Cesarstwa Rosyjskiego skutecznie je ograniczało. Zróżnicowanie narodowościowe, typowe dla pogranicza, nie przeszkadzało mieszkańcom spornych terenów we względnie pokojowej koegzystencji. Dopiero „wybuch” wojny domowej spowodował konieczność samookreślenia narodowościowego szerokich mas społeczeństwa i doprowadził do klasycznego podziału na „My vs Oni”. Niemożliwym też stało się nieopowiedzenie się po żadnej ze stron. Na początku XX wieku tożsamość narodowa pozostawała czymś płynnym, a dla poparcia jednego ze stronnictw równie ważne (a czasem nawet istotniejsze) pozostawały uwarunkowania społeczne i podział klasowy. Przy kształtowaniu koncepcji wojny domowej, według niemieckiego historyka, kluczowe były odczucia samych jej uczestników. Incydenty graniczne można uznać za wojnę domową dlatego, że ich przyczyny były ze sobą nierozzerwalnie powiązane oraz dlatego, że tak odczuwali ją współcześni.

Recenzowana książka w swym założeniu miała obalać stereotypową mitologizację powstania państwa polskiego po I wojnie światowej. I tak rzeczywiście się dzieje. Chociaż w trzech pierwszych częściach pracy autor opiera się na źródłach wtórnych, prezentowanych i omówionych już przez innych badaczy, to przedstawiana koncepcja środkowoeuropejskiej wojny domowej pozwala na nie spojrzeć z nowej, szerszej perspektywy. Już na samym początku lektury czytelnik zostaje postawiony przed ważnym pytaniem: kto jest Polakiem? I chociaż wprost nie otrzymujemy na nie odpowiedzi, Böhler zabiera nas w podróż po najodleglejszych kresach Drugiej Rzeczypospolitej, prezentując, w jaki sposób „powstawali” Polacy i polskość. Wszystko to bez zbędnego patetyzmu i idealizacji. Pomimo że dla niektórych podróży ta może okazać się bolesnym zderzeniem z rzeczywistością, to z czystym sumieniem przyznaję, że była naprawdę fascynującą przygodą.

Struktura książki gwarantuje jej przejrzystość i ułatwia zrozumienie tematu. Czytelnik na początku zostaje zaznajomiony z samą koncepcją środkowoeuropejskiej wojny domowej, następnie są mu przedstawione poszczególne polskie formacje zbrojne i państwowe funkcjonujące w czasie I wojny światowej. Kolejny rozdział (dla mnie osobiście najbardziej interesujący) skupia się na ukazaniu teatru działań środkowoeuropejskiej wojny domowej z podziałem na „fronty”: wschodni, zachodni i wewnętrzny. Ostatni rozdział koncentruje się natomiast na ciemniejszej stronie polskiego wojska, a więc – dezercji, niesubordynacji i zbrodniach dokonywanych na ludności cywilnej. Na pierwszy rzut oka tematy te mogą wydawać się już wielokrotnie przedstawiane. Jednak na uwagę zasługuje nowatorstwo koncepcji i doskonały sposób jej zaprezentowania. Książka Böhlera jest, najprościej rzecz ujmując, niesamowicie ciekawa. Co oczywiście w żaden sposób nie podważa jej naukowego charakteru. Ograniczenie nadmiernej faktografii pozwala

czytelnikowi łatwiej wczuć się w klimat okresu I wojny światowej. Autor w sposób niezakłócający głównej narracji wplata bardzo dużo źródeł, opinii, ciekawostek. Nieocenioną wartość stanowiły dla mnie cytaty umieszczane na początku każdego z podrozdziałów. Böhler wprowadza ponadto kluczowe wydarzenia i pojęcia, ale się do nich nie ogranicza. Udało mu się połączyć trudną umiejętność przedstawienia szerszej (środkowoeuropejskiej) perspektywy z ukazaniem doświadczeń, losów i odczuć jednostki, typowego uczestnika tamtych wydarzeń. Bardzo często prezentuje przy tym mniej znane, ale jednak niezmiernie interesujące postacie. I co ważne, nie przedstawia wyłącznie ich działań, ale również motywy i przyczyny, które do nich doprowadziły. Problemy narodowościowe zawsze pozostają bardzo złożone i skomplikowane. Dlatego dobrze, że autor nie ulega pokusie ich uproszczenia. Również pod względem językowym książce nie można absolutnie nic zarzucić. Została napisana w sposób przystępny i ciekawy dla czytelnika.

Böhler jest niemieckim historykiem, dlatego też pisanie o polskiej historii, choćby ze względów językowych, mogłoby stanowić dla niego problem. Jednak badacz zaraz po studiach spędził 10 lat w Polsce, również jego żona jest Polką. Wspomniane fakty sprawiły, że bariera językowa (np. przy korzystaniu z polskich źródeł) praktycznie nie istniała. Materiał, który był pomocny w tworzeniu jego publikacji, jest naprawdę bardzo bogaty, są to np.: zbiory Centralnego Archiwum Wojskowego w Rembertowie, rękopisy pochodzące z lwowskiego (wrocławskiego) Ossolineum czy akta YIVO Institute for Jewish Research (Nowy Jork). W przypadku poruszania drażliwych kwestii konfliktów narodowościowych (także tych z Niemcami) autor pozostaje bezstronny i na równi przedstawia winy i okrucieństwo obu stron. Daleki jest również od moralizowania, nawet gdy pokazuje ciemniejsze strony polskiej historii. Wielokrotnie podkreśla także, że Polska nie była samotną wyspą i w podobny sposób funkcjonowały wszystkie kraje tej części Europy. Niewielką irytację wzbudziła we mnie jedynie kwestia pogromów żydowskich. Wydaje mi się, że zagadnienie to zostało opisane nazbyt szeroko. Nie ma ono – moim zdaniem – aż tak kluczowego znaczenia dla powstawania państwa i kształtowania się polskiej świadomości narodowej. Rozumiem, że rozdział IV miał być poświęcony kwestii przemocy, jakiej doświadczali cywile ze strony regularnego wojska i oddziałów paramilitarnych, ale niestety został on zdominowany przez omówienie pogromów żydowskich, przy niewielkim uwzględnieniu cierpień, które były udziałem innych narodowości.

Podsumowując, mogę śmiało stwierdzić, że jest to jedna z najlepszych książek, jakie kiedykolwiek miałam przyjemność czytać. Została dopracowana w każdym detalu (nawet jeśli chodzi o pojawiające się w niej fotografie i ilustracje). Autor zastosował rozwiązanie będące idealnym kompromisem: w jego publikacji pojawiają się liczne interesujące informacje, jednak nie jest ona męcząca dla czytelnika swoim przeintelektualizowaniem lub przesyceniem faktografią.

**PAULINA GAŁAT**

UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie  
paulinagalatt@gmail.com